
„Koło"

Rok. V. Dnia 5. maja 1899. Nr. 9.

Przedpłata:

z przesyłką pocztową:

rocznie . . 4 zł.
półrocznie . 2 „
kwartalnie . 1 „

Dla klubów i towarzystw gimnastycznych i sportowych:

rocznie . 3 zł. — ct.
półrocznie . 1 „ 50 „

Numer pojedyńczy 20 ct.

„KOŁO“

Pismo fachowe poświęcone sportowi kołowemu,

Organ urzędowy
Lwowskiego K. C., Krakowskiego K. C., O. K. S. Lwowskiego i innych.

Wychodzi 5. i 20. każdego miesiąca.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
KAZIMIERZ HEMERLING.

Ogłoszenia:

1 strona . . 24 złr.
$^1/_2$ strony . . 12 „
$^1/_4$ „ . . 6 „
$^1/_8$ „ . . 3 „

Przy kilkakrotnem ogłoszeniu stosowny rabat.

Redakcya i Administracya **we Lwowie,** ul. Szopena 7.

W Krakowie: księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Z przesyłką dla Rosyi 4 Ruble, dla Niemiec 8 Marek

Wszyscy członkowie Lwowskiego Klubu Cyklistów otrzymują „KOŁO“ bezpłatnie.

511 wiorst trzynastoletniego turysty.

(Ciąg dalszy.)

Przedłużyć postój i wyjazd odroczyć brak czasu nie pozwalał. Na zmianę marszruty, pomimo nalegań p. W. tatuś stanowczo zgodzić się nie chciał, starając się przekonać go, że skoro poprzednio nie ustraszyły nas codzienne prawie słoty i szarugi, to cofnięcie się przed deszczem w ostatnim dniu wyprawy, byłoby wprost kompromitującem. Argumenty tatusia nie przekonały jednakże pana W. Gdy po godzinnem wyczekiwaniu, deszcz jednakowy padał w dalszym ciągu oświadczył kategorycznie, że towarzyszyć nam nie będzie i że do Nowo Aleksandrji pojedzie koleją.

Na upór nie ma lekarstwa. Pożegnaliśmy więc pana W. i pomodliwszy się przedtem w pobliskim po-kapucyńskim kościele, znowu we dwóch tylko, tak jak w pierwszym dniu wycieczki wyruszyliśmy z tatusiem na rowerach. Do Nowo Aleksandrji, która stanowiła ostatni etap naszej wyprawy, przebyć należało wiorst 47. Z Lublina jedzie się do niej początkowo szosą warszawsko lubelską wiorst 30$^1/_2$ aż do osady Kurowa; tam zaś skręca się na lewo, na szosę prowadzącą wprost do Nowo Aleksandrji. Pierwsze wiorst 20 z Lublina do wsi Garbowa droga jest bardzo górzysta. Dalej prowadzi po równiejszym nieco, lecz wciąż mocno falistym terenie. Stan szosy warszawsko-lubelskiej, mało uczęszczanej od czasu zbudowania drogi żelaznej Nadwiślańskiej nie pozostawiał nic do życzenia. Również dobrym a bodaj czy nie lepszym okazał się stan nowo przebudowanej szosy bocznej z Kurowa do Nowo Aleksandrji. Zwłaszcza część jej pomiędzy Kurowem a oddaloną od niego o wiorst 9 osadą Końską Wolą, była tak znakomicie i świetnie uwałowaną, że podobnego kawałka drogi nie zauważyłem nigdzie.

Pogoda nie bardzo łaskawa na nas w ciągu całej podróży i w ostatnim dniu wyprawy względniejszą nie była. Z mniejszem lub większem natężeniem deszcz padał ciągle bez przerwy. Miejscami nawet przechodząc w ulewę, kropił tak nielitościwie, obfitymi strumieniami wody, wprost na twarze skośnie płynącymi, że pomimo

płaszczyków gumowych i kapturów nadzianych na głowy przemokliśmy do ostatniej nitki w niespełna pół godziny po wyjeździe z Lublina. Błoto zwiększające się stopniowo w miarę dłużej trwającego deszczu, obryzgiwało nas straszliwie Wiatr przeciwny, aż do chwili skręcenia na szosę boczną, wiał nieustannie prosto w piersi. Jazda z konieczności szybszą więc być nie mogła, tem więcej, że pod kilka przykrzejszych górek, musieliśmy iść piechotą, brnąc po kostki w kałużach i błocie. Przy czem, na domiar biedy, oblepiona błotem, maszyna moja, zaczęła tak grymasić, że wśród deszczu w otwartem polu musiał tatuś parę razy regulować przy niej łańcuch.

Na czwartej wiorście zaraz za Lublinem, w istnym parowie pomiędzy pagórkami, znajduje się zakład leczniczy „Sławinek", położony nad rzeką Dąbrowicą, znany już od r. 1824 ze swych skutecznych żelazistych zdrojów. Mieści się on w niedużym parku po prawej stronie szosy, jadąc od Lublina, w odległości zaledwie kilkudziesięciu sążni od niej.

Chcąc zwiedzić ową lecznicę, zmuszeni byliśmy pozostawić swe maszyny w przydrożnym domku, w mieszkaniu jagiegoś syna izraela, zawzięcie kiwającego się nad talmudem z racyi dnia szabasowego i przedostawać się do parku piechotą, omijając starannie prowadzącą do niego błotnistą drogę.

Zakład urządzony jest bardzo skromnie. Oprócz parterowego drewnianego budynku w którym mieszczą się kąpiele, domu mieszkalnego o jednem piętrze również z drzewa zbudowanego, altany z estradą dla orkiestry i glorjetki wzniesionej pod otwartą studnią, w której znajduje się zdrój wody żelazistej, innych zabudowań nie ma tam wcale. Jakkolwiek przybyliśmy w rannej porze dnia, kuracyuszów spotkaliśmy pięć czy też sześć osób, a i ten nieliczny kontyngens gości, woźnica omnibusu wyczekującego przy bramie wjazdowej, przeciągłem dzwonieniem energicznie zapraszał do rychlejszego odjazdu z powrotem do Lublina.

Po krótkim pobycie w nieciekawym Sławinku, ku zdumieniu chwilowego opiekuna naszych maszyn, wierzyć niechcącego by „na takie czenke kółki, w takie mokre pogode i z takim wielgim błotem można buło jechacz tak dalieko aż do Nowego Aleksandrje", wyruszyliśmy niezwłocznie w drogę.

Minąwszy wieś Jastków oddaloną wiorst $10\frac{1}{2}$ od Lublina, przystanęliśmy dłużej dla posilenia się i wypoczynku dopiero we wsi Garbowie. Duża i piękna ta majętność, słynna z olbrzymich stawów i zaprowadzonego w nich na wielką skalę racyonalnego gospodarstwa rybnego, stanowi dziedzictwo po ś. p. hr. Jezierskim, który przed paroma laty życiem przepłacił czynny swój udział w dystansowym wyścigu konnym Pławno-Warszawa, nabawiwszy się w tym forsownym biegu, nieuleczalnej choroby piersiowej.

Wycieczka na kole.

z Rzeszowa na Stryj, Skole, Ławoczne, Munkaczowo, Ungvar, Wielki Michał, Łaborcz, Sanok do Rzeszowa.

Napisał K. STARY.

(Dokończenie).

O godzinie 6 rano dotarliśmy do gościńca rządowego przed Zagórz. Wstąpiliśmy tam do karczmy, a za resztę pozostałych funduszów wypiliśmy mleka gorącego i przejedli chleba. Śniadanie to po głodzie, znużeniu, zmoknięciu i całonocnej ciężkiej podróży wydało się królewskiem. W karczmie dowiedzieliśmy się, że tam deszcz od tygodnia ustawicznie pada, co nam też wytłómaczyło straszliwy stan przebytej drogi. Po półgodzinnym wypoczynku ruszyliśmy na Zagórz, a o godzinie $7\frac{1}{2}$ byliśmy w Sanoku.

W Sanoku zajął się nami mój wuj, mieszkający tuż przy gościńcu. Tam dopiero nas osuszono, błoto z nas oskrobano, dano smaczne śniadanie pierwsze i drugie, a nawet użyczono pieniędzy na drogę koleją.

Do Rzeszowa przybyliśmy o godz. 4 po południu po 8-dniowej podróży na kole.

Dodać tu muszę, że mimo przebytych trudów powróciliśmy zdrowi jak ryby. Straciliśmy tylko trochę na wadze. Ja sam wyjeżdżając z domu ważyłem 68 kg, a w ciągu tych 8 dni spadłem o 5 kg. Radzę przeto chorym na otyłość sprawić

sobie dobry rower, i w mojem towarzystwie ruszyć na wycieczkę. Podczas takiej wycieczki żądam również, by towarzysze oddali mnie swoje fundusze, gdyż w ten sposób można się łatwiej z wydatkami zastosować do stanu kasy. Całe nasze fundusze na tę wycieczkę wynosiły razem 35 złr. t. z. na nas trzech dziennie 4 złr. 37 ct. a na jednego 1 złr. 46 ct. dziennie, w co wchodzą już i korespondencye, posyłane do żon i znajomych z każdej miejscowości. Większe kwoty wydaliśmy w Stryju na nocleg i bilety na boisko sokole.

Mój cyklometr wskazywał ujechaną drogę 665 km. Co najważniejsze, że przez cały przeciąg podróży pomimo złych błotnych dróg, szczególnie w Galicyi, nie mieliśmy żadnego uszkodzenia w samej maszynie lub gumie. Wprawdzie mieliśmy ze sobą wszelkie narzędzia reparacyjne a nawet sprychy umieszczone w ramie, lecz wszystko to okazało się zbytecznem.

W roku przyszłym zamyślamy znowu udać się w inną stronę, a mianowicie na zachód od Rzeszowa t. j. na Śląsk, Morawę i Czechy.

Dalej więc cykliści zabierzcie się się śmiało do turystyki, przyłączcie się do naszej wycieczki a ręczę, że niejeden odzyska zdrowie, a przy tem pozna szmat kraju, nauczy się niejednego, a w kółku naszem zapewne i oszczędności.

Rzeszów w lutym 1899.

Międzynarodowe wyścigi kolarskie.

Wiedeń, 30. kwietnia 1899.

Wiosenny Meeting, urządzony przez „Verband Wiener Radfahrvereine für Wettfahrsport" na torze w Praterze, trwał trzy dni 9., 16. i 23. kwietnia. Chłodna temperatura szczególnie dała się odczuć wyścigowcom, których toaleta jest tak skromna, to też przed startem trzęśli się od zimna. Zaznaczyć należy, że przedbiegi wyścigów, jakoteż ich układ o wiele są korzystniejsze niż w latach poprzednich, co jest zasługą p. Hoffmanna, obecnego dyrektora i trenera na torze wyścigowym. Publiczność dość licznie zapełniała trybuny, a w szczególności przepełnione były 25 centowe miejsca kilkutysięcznymi widzami. Każdy dzień wyścigów składał się z biegów zawodowców i amatorów, a rezultat tychże podaję poniżej w sprawozdaniu.

Po raz pierwszy a zatem nowością na torze wiedeńskim były wyścigi motorów trzykołowych, jakoteż prowadzenie przy wyścigu 25 km. za pomocą tandemów motorowych. Nowość ta wzbudziła wielkie zajęcie i obecnie każdy program wyścigów będzie miał biegi motorów. Pierwsza publiczna próba motorów na torze była nadzwyczaj zadowalająca, a rezultaty bardzo korzystne. Gdy szerokie, o silnej konstrukcyi maszyny (ciężar około 75 kg.) wyprowadzono na tor, widzowie nie spodziewali się tak wspaniałego widoku. Parę obrotów pedałami wystarcza do wzbudzenia działań motoru, następnie wyłącza się obracanie pedałów i w spokojnej siedzącej postawie jedzie się się dalej przy pomocy siły mechanizmu. Do regulowania szybkości maszyny służą odpowiednie przyrządy, umieszczone obok kierownicy. Motory benzynowe i elektryczne są już też w użyciu po ulicach Wiednia i coraz bardziej się rozpowszechniają. Typy i wielkości widzimy najrozmaitsze, zależnie do ich przeznaczenia. Obecnie nawet firma amerykańskich kół Migotti & Cie wniosła podanie o koncesyę na puszczenie w ruch 50 dorożek motorowych w obrębie Wiednia. Bez przesady można już dziś twierdzić, że siła pociągowa konia, będzie wkrótce znacznie zredukowana — a z czasem szlachetna ta rasa zwierzęca stanie się tylko zbytkiem i sportem. Ruch komunikacyjny po ulicach miasta i drogach publicznych zmieni swój wygląd, wszędzie w ruchu będą samochody.

Rezultaty główniejszych biegów:

Pierwszy dzień, 9. kwietnia. Bieg główny, 2000 m., nagrody 120, 80 i 40 koron.

Lurion (Wiedeń)	1.
Heller „	2.
Uhl (Monachium)	3.

Wyścigi trzykołowych motorów, 5000 m., nagrody 60, 40 i 20 koron.

Lurion (Wiedeń)	1. (7 : $21^2/_5$)
Stary „	2.

Drugiego dnia wyścigów 16. kwietnia brał udział ulubieniec publiczności wiedeńskiej Büchner. Tego dnia roztrzygnęło się współzawodnictwo o naramiennik amatorów. Właściciel tej odznaki może być przy każdym wyścigu w Praterze wyzwanym przez rywala.

Wyścig premiowy (3000 m.), nagrody za pierwsze okrążenie 5 koron, drugie 6 kr.

trzecie 7 kr., czwarte 8 kr., piąte 9 kr., a ostatnie 30, 20 i 10 koron.

Büchner (Berlin) 1.
Heller (Wiedeń) 2.
Suchecky (Gliwice) 3.

Wyścig o naramiennik amatorów, 2000 m.

Franz (Wiedeń) 1.
Schneeweis „ 2.
Kleemann „ 3.

Wyścig trzykołowych motorów, 5000 m., nagrody 80, 60 i 40 koron.

Max (Wiedeń) 1. (6:34$^2/_5$)
Stary „ 2.
Lurion „ 3.

Zwycięzcy pierwszego i drugiego dnia wyścigów motorami jechali przy użyciu motorów francuskich „Dion & Bouton".

Następnie po raz pierwszy zaprodukowano tandem motorowy na przestrzeni 10 km., którą przejechał w 11:22$^3/_5$, ostatnie okrążenie (500 m.) w 31$^4/_5$ sekundy. Czas osiągnięty w porównaniu z rekordami kołowymi nie jest zbyt znaczny. Znane rekordy torowe na 10 km. są:

Światowy rekord, rowerowy 10:46$^2/_5$, Fossier.
Niemiecki „ „ 11:20$^4/_5$ Köcher
Światowy „ dwojaków 10:58$^4/_5$ James-Nelson.
Niemiecki „ dwojaków 11:40$^1/_5$ Lesna-W. Koch.

Tandem motorowy tu użyty posiadał 1$^3/_4$ siły konia i za pomocą eksplozyi pary benzynowej był w ruch wprawiony.

Trzeci dzień wyścigów 23. kwietnia.

Match o naramiennik (Armbinden-Matsch). Posiadacz Franz, wyzywający Kleemann. W trzech biegach po 1000 m., dwa razy pierwszy przybył Kleemann i w ten sposób zdobył honorową oznakę.

Główny wyścig, 1000 m., nagrody 120, 80 i 40 koron.

Büchner (Berlin) . . . . 1.
Heller (Wiedeń) . . . . . 2.
Kudela (Praga) . . . . . 3.

Wyścig na tandemach, 2000 m., nagrody 120, 80 i 40 koron.

Lnafranchi-Uhl (Florencya, Monachium) 1.
Büchner-Kudela (Berlin Praga) 2.
Lurion-Heller (Wiedeń) 3.

Wyścig 25-kilometrowy z własnymi prowadzącymi, nagrody 200, 100 i 50 koron.

Larwin (Wiedeń), 34:16$^2/_5$ 1.
Kudela (Praga), jedno okrążenie w tyle 2.
Haderer (Wiedeń), cztery okrążenia w tyle 3.

W ostatnim biegu tor wyścigowy przepełniony był prowadzącymi różnego gatunku, mianowicie trzema motorowymi tandemami, dwoma czterosiedzeniowemi maszynami i dwoma dwojakami. Startujących było zaś sześciu. Dwojaki motorowe funkcyonowały znakomicie i prowadziły bardzo prawidłowo, szczególnie dwojak motorowy, kierowany przez samego dyrektora toru p. Hoffmanna, wybornie spełniał swe zadanie i przyczynił się głównie do zwycięstwa Larwina. Przy wyścigu takim wiele znaczy dobroć maszyny i taktyka prowadzących. Z nadzwyczajną szybkością pędził dwojak motorowy, na którym z tyłu siedział p. Hoffmann, zakryty prawie po oczy od wiatru kołnierzem wełnianej koszuli, od czasu do czasu poprawiał przyrządy mechaniczne do przyspieszania jazdy, a zwrócony w tył obserwował prowadzonego Larwina, który jakby zaczepiony zatrzymywał tempo. Bieg ten był wielce zajmujący i pełen wrażeń. W połowie wyścigu spadł Lanfranchi (Florencya), a przez niego pada Kudela, ten ostatni zaraz dosiada koła i zdobywa jeszcze drugie miejsce. Przy końcu znowu rwie się łańcuch na prowadzącym Kudelę dwojaku Büchnera, ten jednak dosiada pod ręką będące koło i w pojedynkę spurtem trzy ostatnie okrążenia prowadzi Kudelę do mety — co publiczność wielce oklaskiwała.

Następne wyścigi w Praterze odbędą się w dniach 7., 11. i 14. maja. W ostatnim dniu po raz pierwszy w Wiedniu odbędzie się sześcio-godzinny wyścig o nagrody 1000, 600, 200, 150 i 100 koron.

W. Krzepowski.
sekr. P. K. C.

Z zadymionego grodu.

„To się nazywa mieć pech i być prześladowanym", tak się uskarża często śmiertelnik, któremu jakoś jak to powiadają nie idzie. Ten pech prześladuje widocznie nie tylko jednostki, ale nawet i towarzystwa sportowe. Do tych tak sromotnie prześladowanych towarzystw można śmiało zaliczyć Kółko warszawskie w Łodzi. Biedne Kółko podnosi się corocznie w początkach sezonu, a na jesień upada. Dlaczego? pytam — bo jest to przecież największe z kółek prowincyonalnych W.T.C. W początkach zeszłego sezonu Kółko warszawskie w Łodzi doszło do liczby 70 członków (chociaż w sprawozdaniu jest tylko 50, widocznie tych 20 z powodu niepłacenia

wkładek Warszawa nie uznała). Ci członkowie zawiązawszy ze sobą stosunek przyjazny, urządzali dalsze i bliższe wycieczki, szosowe wyścigi a nawet majówkę, która zgromadziła przeszło 400 osób. Z onej majówki można było wnioskować, że Kółko zdołało pozyskać w naszym grodzie sympatyę. Mając takie dobre dane członkowie cieszyli się na bal, który niebawem chcieli urządzić w karnawale. Tu się jednak zaczął ów pech, bo pan konsul był przeciwny urządzaniu balu i twierdził, że takowy się nie uda, tak, że z bolem serca zrezygnowano z balu. Na tem jeszcze nie koniec, bo naraz powstaje myśl i zażarta agitacya wpisywania się do Łódzkiego Tow. Cykl. połączona ze wspaniałą ideą spolszczania tego niemiecką cechę mającego stowarzyszenia.

Myśl choć dyablo trudna do przeprowadzenia, ale swoją drogą dobra, tylko złą drogą wprowadzana w czyn. Bo sam pan konsul, który podług statutu powinien się starać o zwiększenie liczby członków, na zebraniach objaśniał, że należenie nadal do W. T. C. niema dla nas żadnego celu, albowiem nie mamy żadnych praw, że policya patrzy krzywo na nasze zebrania etc. i wobec tego nie widzi innej drogi jak zapisywanie się do Łódzkiego towarzystwa. Stronnicy jego dodali, że tam będziemy mieli nieograniczoną wolność, rapiry, bilard, tor i t. d. Następnego dnia puszczono wieść po mieście, że ogólne zebranie uchwaliło wpisanie się do łódzkiego T. i zbierano deklaracye. A co? ładnie może wyglądać państwo, którego konsul namawia swych poddanych ażeby zostali poddanymi innego państwa, przedstawiając dobre warunki. Kilku z Kółka poszło za popędem agitacyi i zostało członkami łódzk. tow. cykl. podpisując listę, że zarazem wykreślają się z Kółka.

Znalazło się jednak małe gronko, które broniło swych praw zacięcie i zwoławszy ogólne zebranie wybrało sobie nowy zarząd na rok 1899 a to: na konsula Teodora Finstera, kasyera i sekretarza Janusza Szpotańskiego, na 1. kapitana Stanisława Zaborskiego, na 2. kapitana Władysława Joachimskiego. Postanowiono też zbierać się co czwartku w lokalu „Lutni“. Na następnych zebraniach przyjęto 24 nowych członków. W dniu 16. kwietnia b. r. zakupiono mszę w kościele św. Józefa na intencyę otwarcia sezonu.

Tak znów Kółko Warsz. daje oznaki życia i dałby Bóg żeby się rozwinęło, zwłaszcza jeżeli Warszawa da jakie takie prawa, o które jedzie starać się nowy konsul. Ja z swojej strony radziłbym jeszcze na przyszłość nie urządzać z okoliczności imienin którego z członków zarządu lub innych okazyi kolacyi zbiorowych, ale raczej sprawić jaki upominek, który pozostanie dłużej i przypominać będzie danemu członkowi o obowiązkach pracy ku rozwojowi Towarzystwa.

Rembicz.

To i owo.

Tor otwarty! w tych słowach tak pomyślnej wieści
Ileż dla wyścigowców rozkoszy się mieści,
Ileż obudza wrażeń i jak pierś rozpiera
Ta miła wyścigowcom toru atmosfera.
Patrzcie, z jaką powagą i dumą na czole
Witają przeszłoroczni zwycięzcy na kole
Ten skrawek szarej ziemi, z którym się tak zżyli,
Który nieraz był świadkiem ich tryumfu chwili.
Z jaką pilną uwagą śledzą każdy kątek
Pełny dla nich przyjemnych wspomnień i pamiątek,
Jak bacznie oglądają każdy szczegół znany
Szukając w nim najmniejszej jakiejkolwiek zmiany;
I jak czuły kochanek po dłuższej rozłące
Śledzi w licach najsłodszej różnych zmian tysiące,
Tak wyścigowcy idąc za kochanków wzorem
Czynią tysiące uwag nad otwartym torem.

Niema czemu się dziwić, wszak ten skrawek ziemi
Uczynił ich nazwiska poniekąd sławnemi,
Wbrew zdaniu „Tygodnika Illustrowanego“,
Który nie mógł nic u nich namacać wielkiego.
Nie sprzeciwiam się temu, wiem sam, że niektórzy
Z tych wielkich wyścigowców mają wzrost nieduży,
Co jednak nie przeszkadza, ażeby ich czyny,
Wielkie na polu sportu nie przybrać w wawrzyny.
Gdy wolno innym pismom wielbić spirytystów
I sztuczki szarlatanów, to organ cyklistów
Powinien wyścigowców podnosić zalety,
Których „Tygodnik“ kiedyś zaprzeczał niestety.
Bliższa koszula ciała, więc trzeba darować,
Że „Koło“ o kuglarzach nie może traktować.

I chociażby „Tygodnik“ czuł się obrażony,
Że dalej ciągnę temat jemu obrzydzony,
Nie mogę jednak niemem pominąć milczeniem

Kilku pierwszych wycieczek, jakie z wiosny tchnieniem
Odbyły się tu u nas wśród cudnej pogody
I potokami słońca oblanej przyrody.
Że się wszystkie powiodły, jak się często zdarza,
Niechaj to „Tygodnika“ wcale nie obraża
I niechaj ich na „Koła“ nie odbija skórze
Bo wina leży w niebie i w pięknej aurze.

Już prędzej mógłby sobie rościć prawo o to
I Boga prosić ciągle o deszcze i błoto,
W pasażu Hausmana handelek Glińskiego,
Stała rezydencya sportu kołowego,
A jednak sam właściciel ciska handlu brzemię
Do stu tysięcy dybłów i mknie na tandemie,
Nie bacząc na pilznera otwarte już beczki,
Tam gdzie postanowiono zborny punkt wycieczki.
Nie dość na tem, bo wieczór pomęczonych z drogi
Zaprasza gremialnie w swe gościnne progi
A w sztukę kulinarną lejąc piwa strugi
Sam się kręci, przyjmuje jak Wierzynek drugi.

Dalszy ciąg moich wierszy niestety odpada
Z braku miejsca w numerze. Ano trudna rada,
Trzeba starszym ustąpić w „Kole“ miejsca swego;
Walę skrypt do druku, a sam do Glińskiego.

Wiktor Wełczyński.

Koło
i obchodzenie się z niem.

(Ciąg dalszy.)

Skoro maszyna została nasmarowaną, spróbujmy pneumatyków, czy są należycie napompowane. Próbuje się w ten sposób oboma rękami, iż wielkie palce trzyma się na gumie, resztą zaś obejmuje się dzwono; jeżeli przy naciskaniu wielkie palce dadzą się w gumę wgłębić, pompowanie jest potrzebne. Przed pompowaniem należy się przekonać czy nie ma w kiszce pompki pyłu, alboteż zanim się ją do wentyla dośrubuje należy parę razy z niej dmuchnąć. Ważnem to jest ze względu, iż skoro się pył dostanie do wentyla, nie przylegają potem jego części dokładnie do siebie i wentyl wypuszcza potem powietrze. Po napompowaniu, zaśrubowuje się otworek wentylowy czapeczką, raz dla dokładniejszego zamknięcia, powtóre dla ochrony przed pyłem.

Dalej zbadać należy chód obu kół, mianowicie czy nie wichrują, to znaczy, czy się na jakiemś miejscu zbytnio do wideł nie zbliżają. Wada ta, pochodząca z nierównego napięcia sprych wymaga zwyczajnie naprawy przez fachowego mechanika. Wichrowanie to jest często bardzo nieznaczne, lub może być pozornem z powodu nierówności gumy i takie wichrowanie nic maszynie nie szkodzi. Dalej zbadać należy łożyska, czy są dobrze ustawione; puszcza się tedy koło lekko w ruch, — jeżeli koło zwalniając ruch nagle stanie, będzie to znakiem, iż łożysko jest zanadto ścieśnione. Koło musi się zupełnie lekko kręcić a ustając w ruchu dłuższy czas wahać, przyczem zwyczajnie najcięższy punkt, koła t. j. miejsce w którem leży wentyl, zwraca się na dół. — Czy znów łożysko nie jest zanadto wolne, poznaje się w ten sposób, iż trzymając jedną ręką za widły, bierze się drugą ręką dzwono i próbuje w prawo i w lewo w kierunku wideł poruszać. Jeżeli ruchy te w prawo i w lewo przekraczają 1—1½ mm. potrzebnem jest ścieśnienie łożyska. Tak samo musi być łożysko korbowe należycie ustawione, a próbuje się w ten sposób, iż trzymając jedną ręką za ramę, chwyta się drugą za korbę i bada się, czyli oś nie siedzi za silnie lub za wolno. Jeżeli czujemy iż oś wcale nie da się ruszyć znaczy to, że siedzi za silnie, — jeżeli korba da się na boki po nad 1—1½ mm poruszać znaczy to, że łożysko za wolne i trzeba je ścieśnić. Fałszywie ustawione łożyska wpływają nie tylko bardzo niekorzystnie na lekkość chodu maszyny, lecz także niszczą w wysokim stopniu części składowe łożyska. Następnie zbadać należy, czy łożysko sterowe należycie jest ustawione. Trzymając w jednem ręku głowę ramy próbuje się drugą ręką czy trzon wideł nie daje się poruszać w górę i nadół, coby było znakiem, iż łożysko jest za wolne i należy je ścieśnić; za ciasno ustawione łożysko daje się łatwo poznać, skoro się ster nie da zupełnie lekko w prawo i w lewo poruszać.

C. d. n.

SPRAWOZDANIE

Oddziału kolarzy Sokoła samborskiego za rok 1898.

Z dniem 31. grudnia 1897 r. liczył oddział członków	14	
w ciągu roku 1898 przybyło członków	18	32
" " " ubyło "		5
liczył więc Oddział z d. 31. grudnia 1898 członków		27

Oddział zajmuje się nauką jazdy na kole, z tej nauki korzystało w ciągu roku uczniów	29	
uczennic	12	41

Wycieczki urządzano w kierunku Starego-miasta, Drohobycza i Lwowa, tudzież do najbliższych wiosek powiatu samborskiego.

Urządzano w sezonie letnim często reje na błoniach samborskich, — w zimowym odbywały się reje na sali gimnastycznej, w których brali udział uczniowie i uczennice naszej szkoły.

Z ważniejszych chwil życia naszego Oddziału zasługują przedewszystkiem na zaznaczenie urządzone w naszem mieście przez lwowskie Towarz. Kolarzy Wyścigowców wyścigi na dniu 17. lipca 1898, w których oddział nasz wziął czynny udział; a następnie gremialna wycieczka Oddziału naszego do wsi Mokrzan, gdzie już o własnych siłach urządziliśmy wyścigi, zakończona wesołą ucztą i tańcami do późnej nocy.

Rachunek kasowy z r. 1898.

Zapas gotówki z d. 1. stycznia 1898	zł.	12	ct.	61
Wkładki członków, opłata za naukę jazdy, dochody z wycieczek i t. p.	"	272	"	55
Saldo przychodu	zł.	282	ct.	16

Wydatki.

Za przybory do kół i naprawa tychże	zł.	40	ct.	94
Za spłacenie należytości za koła	"	132	"	98
Płaca woźnego i pomocnika przy nauce jazdy na kole	"	39	"	20
Potrzeby kancelaryjne i portorya	"	6	"	13
Wydatki na wycieczki i wyścigi	"	38	"	88
Saldo rozchodu	zł.	258	ct.	13

Inwentarz.

2 koła męskie i 1 damskie łącznej wartości	zł.	260	ct.	—
Przybory do kół i apteczka	"	9	"	50
Wartość inwentarza	zł.	269	ct.	50

Bilans.

Stan czynny.

Zapas gotówki z d. 31. grudnia 1898	zł.	27	ct.	03
Wartość inwentarza	"	269	"	50
Zaległe wkładki członków	"	10	"	—
Razem	zł.	306	ct.	53

W skład zarządu na rok 1898 weszli:

Przewodniczący: Kasprzycki S.
Zastępca: Bukowczyk M.
Członkowie: Bielawski I., Hartmann K., Klauber A., Mandel S.
Zastępcy członków: Michalski W., Szubo K.

Sekretarzem, skarbnikiem i I. kapitanem jazdy jest Hartmann K.

Kierownikiem szkoły jazdy, gospodarzem i II. kapitanem jazdy Michalski W., zastępcą jego Bielawski I.

Sambor 19. kwietnia 1899.

K. Hartmann Sekretarz. *S. Kasprzycki* Prezes.

SPRAWOZDANIE

Oddziału Kołowników Pleszewskiego Sokoła za rok 1898.

Oddział nasz liczył w porze jeżdżenia 15-tu członków, z końcem roku dla zmiany miejsca wystąpiło 2, tak, że na rok bieżący przechodzi 13-tu członków. Wycieczek wspólnych mieliśmy 28, z których jako ważniejsze zasługują na uwagę:

12. czerwca do Jedlca przez Kuchary, dokąd również inną drogą na zaproszenie właściciela udało się nasze Towarzystwo Sokół, a państwo Niemojowscy serdecznie i z szczeropolską gościnnością w dworze swoim nas podejmowali. 3. lipca do Krotoszyna w odwiedziny do druhów kołowników Sokoła jako naszych sąsiadów. Z powrotem zatrzymaliśmy się w Koźminie na obchodzie Mickiewiczowskim. 17. lipca do Gołuchowa, celem powitania członków Towarzystwa Cyklistów kaliskich, którzy dla zwiedzenia parku, zamku i muzeum Gołuchowskiego się wybrali 31. lipca do Jarocina na zjazd śpiewacki

okręgu południowo-wschodniego, dokąd na nasze zaproszenie przybyli kołownicy Sokoła z Krotoszyna i Poznania. 7. sierpnia do Wrześni na zlot Sokołów żupy południowej dokąd i kołownicy poznańscy zjechali. 18. września do Kalisza na wyścigi urządzone przez tamtejsze Towarzystwo Cyklistów, w których członek naszego Oddziału M. Barall biorąc udział, zdobył w trzecim biegu pierwszą nagrodę, tj. srebrny medal. — W wyścigach urządzonych przez Oddział kołowników poznańskiego Sokoła w dniu 4. września 1898 brał również udział członek naszego Oddziału A. Jezierski, zdobywając w 10-tym biegu nagrodę w formie upominku.

Walnych zebrań w roku ubiegłym mieliśmy tylko jedno i to z dnia 16. kwietnia, na którem przewodniczący Sokoła druh Tomaszewski był obecnym; innych ważniejszych zebrań wewnętrznych nie mieliśmy.

Z pism 1 egzemplarz „Koła“ był abonowany, który pomiędzy członkami kursował.

Mamy nadzieję, że Oddział nasz w rb. znaczniej się ożywi, zwłaszcza, że są widoki powiększenia liczby naszych członków. Przedewszystkiem młodzieży zalecam zgłaszanie się do naszego Oddziału, gdyż nie tylko, że po całotygodniowej pracy ruch przez wycieczki niedzielne, jaki powoduje umiarkowana jazda na kole, do zdrowia się przyczynia, ale pozna ona w wspólnych wycieczkach lepiej swój powiat, a w dalszych wycieczkach Księstwo, a więc kraj rodzinny. — Kładę również wszystkim druhom po kole na sercu, ażeby w wycieczkach swych nie mierzyli na tysiące kilometrów jazdę sezonową, lecz na zdobycze moralne, jakie z tejże odnieść mogą. — Wszak mamy w naszym powiecie tak piękne miejscowości, jak Gołuchów z zamkiem Leszczyńskich, zbudowanym w 16-tym wieku, z obszernym parkiem i muzeum, założonymi przez zmarłą hr. Działyńską, — uroczy Rzegocin nad Prosną położony, Jedlec z olbrzymim kamieniem z epoki lodowej, skąd prowadzi droga leśna do Kuchar z widokiem na Kalisz i niziny naprośniańskie, — Taczanów z prawdziwie pańską rezydencyą i wiele innych. Wyjeżdżając za powiat pleszewski mamy Dobrzycę z ruinami zamku Dobrzyckich, Koźmin z zamkiem tak szczegółowo opisywanym w powieści historycznej „Szary Wilk“, ruiny zamku Sapiehów w Radlinie z kaplicą św. Barbary, pod którą spoczywają prochy Opalińskich, Sapiehów i Radolińskich. Takie widoki i miejsca historyczne prawie w każdym powiecie naszego Księstwa się znajdują, a wzbudzą one w nas zaciekawienie. Trzeba nam więcej o wsie zahaczać bo i to nieraz z korzyścią jest połączone, a potem łączność i spójnia ze wszystkimi stanami i zawodami, mając ogólny cel na oku, jest nam dzisiaj koniecznie potrzebną.

S. Bendlewicz,

Naczelnik Oddziału Kołowników Pleszewskiego Sokoła.



KRONIKA.

— Zjazd cyklistów morawsko-śląskich w Morawskiej Ostrawie.

Od Zarządu O. K. Sokoła krakowskiego otrzymujemy następującą depeszę: „Cykliści ostrawscy gorąco zapraszają na zjazd morawsko-śląskich cyklistów w Zielone święta. Zgłoszenia przyjmuje Oddział kolarzy Sokoła krakowskiego. Ebert sekretarz“.

W liście, któryśmy dnia następnego otrzymali z Krakowa, powtórzonym jest ustęp pisma klubu czeskich cyklistów „Blesk“ w Mor. Ostrawie, który opiewa:

„Bronimy się jak możemy, walczymy zawzięcie o każdą piędź drogiej ziemi naszej, potrzebujemy jednak pomocy naszych pokrewnych braci.“

„Urządzamy w Ostrawie zjazd kolarzy morawskich i śląskich, zjazd ten chcemy mieć wspaniały, jednak bez braci Polaków nie byłby tak uroczysty, tak świąteczny, tak nam miły!“

„Prosimy Was przeto najusilniej abyście zechcieli z nami zawiązać węzeł bratni, abyście oznajmili wszystkim Waszym braciom jak ważnem, koniecznem i pożądanem jest aby bracia Polacy poznali swych sprzymierzeńców i prawdziwych przyjaciół braci Morawian i Ślązaków.“

„Jeden cel nas łączy!.— Nie odmawiajcie nam, a my Wam z wdzięcznością podziękujemy sami w waszej pamiątek pełnej stolicy Jagielonów, Krakowie etc. etc.“

Programu zjazdu i wycieczki nie otrzymaliśmy do tej chwili, zechcą więc chętni zasięgnąć informacyi u Zarządu O. K. S. krakowskiego.

— Jazda na kole bez trzymania kierownicy jest w obrębie miasta Lwowa wzbronioną, a przecież tak często można spotkać takich „sztukmistrzów“. Zwracamy uwagę, że ulice miasta nie są miejscem popisów dla cyklistów.

— Zwracamy uwagę członków Lwowsk. K. C. na sprawozdanie z walnego zgromadzenia w rubryce klubowej. Wkładki roczne członków miejscowych podwyższone zostały z 12 na 18 zł. ale natomiast uzyskują członkowie wolny wstęp na wszystkie wyścigi i prawo nabycia biletu dla jednej osoby z rodziny za połowę ceny.

— Wyścigi o wielką nagrodę miasta Pragi odbędą się 14. i 16. maja. Zgłoszenia przyjmuje do 6. maja wieczór R. Finke, Praga, ul. Henryka 900.

— „Olimpion“ przybytek muzyki i sportu stanąć ma we Wiedniu naprzeciw parku miejskiego kosztem 2,200.000 zł. Z kwoty tej przypada na tow. spiewacze 1.800.000 zł,, na tow. łyżwiarskie 200.000, na wied. K. C. 200.000.

— Drugi tegoroczny Meeting we Wiedniu odbędzie się w dniach 7., 11. i 14. maja.

— Moskiewski zarząd pocztowy postanowił wprowadzić welocypedy do rozwożenia korespondencyi.

Koła te będą zaopatrzone w odpowiednie znaczki i wolno im będzie jeździć nawet po tych ulicach, po których zresztą jazda na kole jest wzbronioną.

— W Moskwie odbyły się 26. marca wyścigi wiosenne, w których wziął też udział Nossam, znany jeździec francuski. Nagrodę wiosenną w wyścigu głównym zdobył Nossam przeciw Waszkiewiczowi. W wyścigu 25 w. przybył pierwszy Pogojew.

— **Ważniejsze wyścigi**: Monachium 16. kwietnia. Wyścig inauguracyjny 1609 m. po 2 przedbiegach 1. Verheyen, 2. Huber, 3. Jörns. Wyścig główny 2000 m. po 4 przedbiegach 1. Huber, 2. Verheyen, 3. Jörns.

Paryż 16. kwietnia na torze parku książęcego. 50 mil ang. z prowadzeniem (80·46 km.) 1. Walters 1:35:17$^{3}/_{5}$, 2. Digeon $^{1}/_{2}$ okrążenia w tyle, 3. Tom Linton 3$^{1}/_{2}$ okrążeń w tyle, 4. Bouhours 6$^{1}/_{2}$ okrążeń w tyle.

Paryż 23. kwietnia. 50 km Tom Linton 55:30$^{3}/_{5}$ przyczem pobił światowe rekordy dotychczasowe od 30—50 km.

— Wyścig kół motorowych z Etampes do Chartres 100 km. odbył się 19. kwietnia. Współzawodniczyło 38 trzy — i dwukołowych motorów. Pogoda wspaniała. 1. Teste w 1:56:32$^{3}/_{5}$, 2 Tart w 2:02:6. 3. Osmont w 2:02.31, 4 Bardin w 2:02:56, 5. Rigal, 6. Vingeaut, 7. Beconnais, 8. Farman, 9. Baras, 10. Demester w 2:13:32. Prócz tego przybyło jeszcze 11 do mety, ostatni w 3:13:28.

— Jednogodzinny wyścig w Paryżu na torze parku książęcego odbył się 30. kwietnia. 1. Tom Linton 53·500 km., 2. Walters o 2 okrążenia, 3. Digeon o 2$^{1}/_{2}$ okrążeń, 4. Simart o 4 okrążenia 5. Bourotte o 5$^{1}/_{2}$ okrążeń w tyle.

Od Redakcyi.

Upraszamy szanownych naszych kolegów sportowych o udzielanie nam na kartce sprawozdań o stanie dróg z każdej choćby najmniejszej wycieczki, a otworzywszy dla tych informacyi osobną rubrykę z którejby mogli korzystać inni wybierający się na podobne wycieczki.

Równocześnie z poprzednim nrem „Koła“ rozesłaliśmy kwestyonarze redakcyi szematyzmu kolarskiego. Wiele z tych kwestyonarzy nie zostało nam do tej chwili zwróconych, prosimy więc o możliwy pospiech, gdyż szematyzm ten ma jeszcze w tym miesiącu iść na prasę.

Lwowski Klub Cyklistów.

Prezes: Dr. Jan hr. Drohojowski ul św. Marka 10

Sekretarz: Dr. Jan Rzepecki Bank krajowy.

Skarbnik: Wojciech Lerch Bank Zaliczkowy, ul. Hetmańska

Redaktor wiadomości klubowych: Kazimierz Hemerling, ul. Szopena 7.

Rendez-vous klubowe: Kawiarnia Schneidra, ul. Akademicka

Sprawozdanie z walnego zgromadzenia

odbytego dnia 28. kwietnia 1899.

Zgromadzeniu przewodniczy prezes dr. Jan hr. Drohojowski.

Protokół z poprzedniego walnego zgromadzenia został odczytany i jednogłośnie przyjęty. Następnie zdał Wydział sprawę z swoich czynności, występując z wnioskiem, by każdy nowo wstępujący członek wpłacał jednorazowo 1 złr. na fundusz rezerwowy, tudzież by miesięczne wkładki zostały podwyższone o 10% z przeznaczeniem tej nadwyżki na fundusz rezerwowy, który to wniosek został jednomyślnie przyjęty.

P. Kozakiewicz imieniem komisyi rewizyjnej zdał sprawę z sprawdzonych rachunków skarbnika, stawiając wniosek na udzielenie absolutoryum i podziękowanie p. Lerchowi za wzorowe prowadzenie ksiąg, co naturalnie z uznaniem przyjęto.

Jak to można było ze sprawozdania skarbnika i wręczonych każdemu z członków zestawień rachunkowych skonstatować, przedstawiają się sprawy finansowe klubu dość smutno, wobec czego wystąpił p. dr. Dawidowski z wnioskiem podwyższenia wkładek rocznych z zł. 12. na zł. 18. Nad kwestyą tą wywiązała się ożywiona dyskusya. Za podwyższeniem przemawiali: pp. Dawidowski, Bal, Christelbauer i Lerch, — przeciw: pp. Kościcki, Reiner, Huber i wreszcie wniosek ten poddany pod głosowanie upadł.

Wobec tego prosi dr. Dawidowski o otwarcie dyskusyi nad kwestyą czy wobec tego utrzymanie toru jest możliwe. W dyskusyi tej biorą żywy udział ci sami wymienieni członkowie jak inni.

Z dyskusyi tej przyszło zgromadzenie do przekonania, iż właściwie jedyny dochód klubu stanowią wkładki członków, które przy dzisiejszym ich stanie (94 miejscowych po 12 zł. i 35 zamiejscowych po 6 zł.) przynieść mogą — o ile można liczyć na regularną wpłatę — 1338 zł. — Dochody z wyścigów są pozycyą nader wątpliwą, pochłaniają je bowiem zwyczajnie znaczne wydatki a nawet — jak w zeszłorocznych międzynarodowych wyścigach — mogą się okazać niedobory.

Możliwem jest, iż w sezonie bieżącym będą projekta komisyi sportowej pomyślniejszymi jak dotąd uwieńczone skutkami, zwłaszcza, że zgłosili się niektórzy członkowie z gotowością urządzenia wyścigów na własną odpowiedzialność w ten sposób, iż obowiązują się sami ewentualny niedobór pokryć, cały natomiast ewentualny dochód przeznaczają dla klubu.

Bądź co bądź przedstawia się dziś cały roczny przychód klubu, na który można liczyć, w powyższej kwocie 1338 zł.

Natomiat roczne wydatki wynoszą: za dzierżawę toru 600 zł., na jege naprawę i konserwacyę 200 zł., płace służącego i kursora dalszych 200 zł. prenumerata „Koła“ około 300 zł., procenta od weksli i amortyzacya długów 600—700 zł. co — nie licząc licznych innych wydatków — przedstawia już kwotę około 2000 zł., tak, że dla doprowadzenia równowagi w budżecie koniecznem jest przysporzenie jakichś dalszych źródeł dochodu.

Rzeczywiście wkładki roczne członków L. K. C. są w porównaniu do wkładek wpłacanych w zagranicznych klubach — zwłaszcza tych, które utrzymują tory wyścigowe — nader szczupłe. Jak to przedstawił dr. Dawidowski wynosi np. w Wiedeńskim K. C. (W. B. C.) wpisowe 24 zł., a roczna wkładka 36 zł.: w wied. klubie „Wandererów“ wpisowe 10 zł., roczna władka 24 zł. a do funduszu rezerwowego 12 zł. pomimo, że kluby te oprócz lokalu klubowego nic członkom zresztą nie dają, a nawet nie posiadają własnych torów i tylko za należenie do związku wyścigowego, każdy z członków obu tych klubów opłaca osobno po 2 zł. rocznie.

Tymczasem L. K. C. posiada własny tor, na którym każdy z członków ma prawo jeździć i trenować się, jak nie mniej korzystać z urządzeń na torze, z łóżek, tuszów i t. p.; obok toru urządzoną jest kręgielnia i 2 boiska dla Lawn-Tennisu; klub utrzymuje szkołę jazdy dla swoich członków; klub daje wszystkim członkom pismo fachowe „Koło“, a lokal redakcyi stoi dla członków L. K. C. otworem i daje im sposobność korzystania z licznych pism sportowych; klub urządza konkursa, wyścigi, wycieczki — zatem daje swym członkom bardzo wiele, a podwyższenie wobec tego wkładki z 1 zł. na 1 zł. 50 ct. miesięcznie nie powinnoby nikogo zrażać lub zniechęcać.

Po obszernej i wyczerpującej dyskusyi stawia p. Lerch ponowny wniosek na podwyższenie wkładek członków miejscowych na 18 zł., z temi jednak modyfikacyami, iż w kwocie tej mieścić się już będzie wyznaczona powyżej część na fundusz rezerwowy, a nadto każdy z członków miejscowych ma prawo korzystać z wolnego wstępu na wszystkie urządzane przez klub lub pod jego firmą wyścigi lub zabawy na torze, a nadto może nabyć dla jednej osoby z rodziny bilet wstępu za połowę ceny. Opłaty członków zamiejscowych pozostają bez zmiany.

Wniosek ten poddany pod głosowanie przeszedł w zupełności i obowiązuje od 1. kwietnia 1899, w którymto dniu rozpoczyna się rok administracyjny.

Wyrażane przy dyskusyi obawy, jakoby to podwyższenie wkładek mogło niejednego z członków odstręczyć lub zniechęcić, wydają się płonnemi. Wszak z powyższego przedstawienia rzeczy, widoczną jest aż nadto potrzeba zrobienia tego

kroku, a zresztą gdyby się do jesieni w jakiś nieprzewidziany sposób stosunki majątkowe klubu poprawiły, dochody z wyścigów i innych przedsięwzięć dopisały i okazała możliwość zredukowania znów wkładek do pierwotnej wysokości, to leżeć to będzie w zakresie działania najbliższego jesiennego walnego zgromadzenia. Tymczasem sądzić należy, iż złożenie w czasie tegorocznego sezonu (od 1. kwietnia do 1. października 1899) tej tak niewielkiej ofiary na rzecz klubu, nie zrobi nikomu zbytniego uszczerbku i żaden z pewnością z życzliwych dla klubu członków nie uchyli się od tego obowiązku, zwłaszcza iż kosztem owej nieznacznej nadpłaty otrzymuje wolny wstęp na wszystkie tegoroczne wyścigi, a nadto 1 wstęp za połowę ceny, tak że członek, który stale bywa na urządzanych przez klub wyścigach (a każdy bywać powinien) nietylko na tem niczego nie straci, lecz jeszcze zyskuje.

Nie mogę tu pominąć milczeniem, iż w ciągu dwu lat ostanich owa garstka pracujących dla klubu członków, stanowiących Wydział, musiała z własnych funduszów pokryć rozmaite niedobory, na co przecie oni za swoją pracę najmniej zasługują, zwłaszcza że nie znalazł się ani jeden głos, któryby mógł im zarzucić złą gospodarkę.

Znaczną też część winy spaść musi na tę jakąś dziwną apatyę członków, którzy o losy klubu wcale się nie troszczą i żadnego udziału w klubowem życiu brać nie chcą.

Lecz cieszmy się nadzieją, iż tegoroczny sezon lepsze przyniesie wyniki.

Rezultat wyborów do Wydziału jest następujący: Prezes dr. Jan hr. Drohojowski, zast. prezesa dr. Maryan Dawidowski. Do wydziału weszli: pp. Christelbauer, Dorożewski, Hemerling, Kratochwil, Kuschée, Lerch, Romaszkan Józef, dr. Rzepecki, Schnejder. — Do komisyi rewizyjnej: pp. Kozakiewicz, Krischke, Neüsser.

Hemerling.

Akademicki Klub Cyklistow

we Lwowie.

Prezes: Stanisław Sumper, ul. Piekarska l. 12
Wiceprezes: Stanisław Rogalski, ul. Kościuszki 16.
Sekretarz: Jarosław Kocowski ul. Czarnieckiego l. 26.
Skarbnik: Mieczysław Postępski. ul. Ossolińskich 8.
Gospodarz: Saturnin Mravincsics, ul. Batorego 34.

Kapitanowie jazdy (komisya sportowa.): Kazimierz Długoszowski, ul. Chrzanowskiej l. 8. Witold Gnatowski, ul. Leona Sapiehy l. 10. Władysław Jarocki ul. Kurkowa l. 2. a.

Wydział: Zdzisław Słuszkiewicz, ul. Ochronek l. 6. Tadeusz Rogalski, ul. Kościaszki l. 16.

W. Zgromadzenie z dnia 15. kwietnia br. mianowało członkami honorowymi A. K. C. JWPp. Rektora dr. Henryka Kadyi'ego i dr. Ludwika Rydygiera.

Lokal klubowy znajduje się przy ul. Małeckiego l. 7. w parterze. — Lokal ten złożony z 4. ubikacyi, otrwartym będzie codziennie od godz. 3—8 popoł. W najkrótszym czasie nowy bilard oddanym zostanie do użytku Pp. członków. Od 1. maja br począwszy będzie fungować kursor, który od członków zalegających z wkładkami, będzie takowe ściągał.

Komisya sportowa ogłasza konkurs turystyczny na sezon sportowy od 1/5 do 30/10 br, pod tymi samymi warunkami jak roku zeszłego. Członkowie chcący wziąć w konkursie tym udział, zechcą zgłosić się w klubie, celem odebrania książeczek dystansowych i poinformowania się o warunkach.

Za „Akademicki Klub Cyklistów“

Słuszkiewicz za sekr. — *Stanisław Sumper* Prezes

Towarzystwo Kolarzy Wyścigowców

we Lwowie.

Sekretaryat: ul. Friedrichów l. 3. 1. p.

Przewodniczący:
Ludwik Christelbauer
pl. Dąbrowskiego 6.
Sekretarz:
Tadeusz Gustowicz
ul. Akademicka 11.
Skarbnik:
Stanisław Rużycki
Bank Hipoteczny

Na ostatniem posiedzeniu Wydziału wybrano w skład komisyi sportowej pp. Juliusza Calderoniego, Ludwika Christelbauera, Kazimierza Długoszowskiego, Władysł. Ligęzę i Mieczysława Piżla.

Jako członkowie czynni zostali przyjęci: pp. August Deloff Bolesław Jakubowski, Konstanty Mickiewicz, Stanisław Muszyński, Eugeniusz Szymański, Aleksander Janowski, Stanisław Gidlewski, Mieczysław Melbechowski, Jan Szczurkowski, Józef Jacuński, Aleksander Lehmwald, Leonard Drewnik, Saryusz Stokowski, Julian

Lieder, Witołd Gnatowski, Artur Bischof i Franciszek Fuchs

Prenumerata „Koła“ dla członków T. K. W. miejscowych i zamiejscowych wynosi 75 ct. półrocznie, prenumeratę przyjmuje sekretarz Towarzystwa (resztę pokrywa Towauzystwo).

Dnia 11. maja 1899 odbędzie się w Warszawie, dla członków T. K. zamieszkałych w Królestwie Polskiem wyścig szosowy 20 wiorstowy, ze startem i metą w Warszawie. Zgłoszenia przyjmuje konsul p. B. Barański.

W tymże dniu odbędzie się I. wyścig drogowy dla członków T. K. W. we Lwowie. Bliższe szczegóły ogłoszone będą w ramkach Towarzystwa, w magazynie T. Kuscheego, w cukierni Bieniedzkiego i w magazynie sportowym T. Gustowicza Akademicka 12.

Prezes: Jan Knaź Mazarak¹.
Wiceprezes: Stanisław Ottmann.
Sekretarz: Zygm. Ziembicki, Krupnicza 21.
Konsul główny: Jan Jędrzejowicz, 44 Rynek gł.

Zwołane walne zebranie T. M. C. na dzień 23. kwietnia odbyło się w lokalu kawiarni p. F. Turlińskiego zagajone przez wiceprezesa p. Stanisława Ottmanna.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania i sprawozdaniu z czynności TMC od ostatniego walnego zebrania przez sekretarza, jak również sprawozdaniu kasowem przez skarbnika przystąpiono do wyborów, które są następujące:

Prezes: Jan Kniaź Mazarski.
Wiceprezes Stanisław Ottmann (powtórnie).
Konsulem głównym: Jan Jędrzejowicz „
Sekretarzem: Zygmunt Ziembicki (po raz 7.)
Skarbnikiem Karol Wimmer.
Gospodarzem: Stanisław baron Herold.
I. kapitan jazdy: Piotrowski Józef
II. „ „ Adolf Turek.

Do wydziału weszli: pp. Jan Jarosz, Zygmunt Winiarski, Stanisław Szopiński

Do komisyi kontrolnej: Edward Podobiński, Ludwik August Skaza, Edward hr. Tyszkiewicz.

Walne zebranie w ocenieniu zasług położonych dla Towarzystwa mianowało członkami honorowymi pp. Michała Markowicza i Antoniego Tucha.

Walne zebranie poleciło wydziałowi zajęcie się wykonaniem dyplomu dla protektora i pierwszego prezesa towarzystwa Karola hr. Raczyńskiego, jakoteż ułożeniem napisu i wręczeniem mu tegoż.

Statut odczytano i polecono przesłać do ck. Namiestnictwa we Lwowie w przeciągu dwóch tygodni. Zwiększono wkładki członków i tak miejscowych z 15 ct. na 30, zamiejscowych i elewów z 1 zł. 20 ct. na 1 zł. 80 ct. rocznie płatne z góry każdego roku. Zmiana ta będzie od 1. lipca 1899 obowiązująca.

Zygmunt Ziembicki
sekretarz T. M. C.

Po porozumieniu się z Szanownem wydawnictwem czasopisma humorystycznego »ŻART«, uzyskaliśmy dla P. T. abonentów »Koła« zniżkę prenumeraty a mianowicie: kwartalnie zamiast 90 ct. tylko 70 ct., półrocznie zamiast 1 złr. 80 ct. tylko 1 złr. 40 ct.

Przesyłki pieniężne adresować należy: Administracya „Żartu“, Lwów, Ossolińskich l. 15.

Konsul „Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów“ na miasto Lwów — przyjmuje zgłoszenia na członków zamiejscowych i udziela żądanych wyjaśnień — ulica **Ossolińskich l. II.**

W. Krobicki

Drobne ogłoszenia.

Dla filatelistów Dwa albumy zawierające 3000 marek są tanio do nabycia. Wiadomość w handlu papieru E. Mikołajczak, ul. Łyczakowska 1 1.

Poszukuję towarzysza wycieczki przez Poznańskie do Gdańska i z powrotem na Warszawę, Kraków. Wycieczkę zamierzam odbyć w czerwcu. Bliższe szczegóły listownie.

Antoni Kurzeja
w. Jarosławiu

Dostawca Oddziału Kolarzy Sokoła Lwowskiego, Lwowskiego Klubu Cyklistow i t. d.

J. CALDERONI

(H. ROSENTHALA następca.)

Zakład mundurowania pp. Oficerów i Urzędników

we Lwowie, ul. Kopernika 9.

Poleca:

Kompletne stroje dla cyklistów w najnowszych fasonach. — Mundury sokole, płaszcze, oraz wszelkie potrzeby do mundurów. — Stroje ćwiczebne sokole. Mundury wojskowe i urzędnicze i wszelkie do nich potrzeby. — Broń przyboczną i palną. — Czapki własnego wyrobu i t. d. — Przyjmuje zamówienia na sztandary i szarfy. — Wielki wybór angielskich i krajowych materyi na stroje kolarskie i mundury.

Największy wybór włoskich przyborów do szermierki.

Ceny umiarkowane stałe.



F. LORD, Kraków.

Floryańska 55

jeneralny zastępca **austryackiej fabryki broni w Steyr** na zachodnią Galicyę poleca rowery z tejże fabryki marki

„Waffenrad“

po cenach fabrycznych, jak również wszelkie części składowe i przybory do rowerów
Warstat reparacyjny pod kierownictwem fachowego mechanika na miejscu.
Cenniki na żądanie odwrotną pocztą bezpłatnie.

KAROL DOMICZEK

elektro-mechanik, dostawca c. k. kolei państwowych
Lwów, ul. Sykstuska l. 23.

Wzorowo urządzony specyalny warstat dla naprawy rowerów

pędzony **motorem gazowym**, zaopatrzony w **znakomitą niklowalnię** i **piec do emaliowania** wykonuje szybko i starannie **wszelkie naprawy rowerów, niklowanie, emaliowanie i całkowite odnawianie tychże. Siły robocze znacznie zwiększone!**

Nadto poleca
Znakomite rowery marki „ADLER“ oraz własnego wyrobu!

Wszelkie przybory do rowerów utrzymuje tylko w najlepszej jakości!

Drukiem Z. Golloba Lwów, Ossolińskich 15. Wydawca i odpow. redaktor Kazimierz Hemerling.